

To kim będziesz, zależy od ciebie...

To kwestia wrażliwości i pracy nad sobą. To... spełnianie marzeń, dążenie do celu, realizowanie krok po kroku własnych ambicji i wysiłek człowieka. 20 marca 2013 roku w Domu Kultury młodzież z Publicznego Gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego wzięła udział w spotkaniu z pisarzem, poetą i podróżnikiem Andrzejem Grabowskim. Nasz sąsiad, bo mieszka w Ciężkowicach, ma pseudonim John Vern. Urodził się 9 września 1947 we Wrocławiu. Jest również autorem utworów dla dzieci, tłumaczem literatury anglosaskiej oraz animatorem kultury. Ukończył Studium Kulturalno-Oświatowe w Krakowie. Jako poeta debiutował w 1971 na łamach „Gazety Krakowskiej”. Jest kawalerem Orderu Uśmiechu. Napisał między innymi:

- *Bez maski*
- *Zabiela jeszcze sadze śniegiem*
- *A to już szron tego lata*
- *Spóźniona wieczerza*
- *Przygody skrzata Wiercipiętka*
- *Fikuś, Zulek i "Ciężkogłowy"*
- *Hilary, Zulek i ruskie pierogi*
- *List do Mikołaja*
- *Wiersze magiczne*
- *Jak mistrz Twardowski uratował Kraków*
- *Oszaleć można z tymi kotami*
- *Gdy Polak nie musi. Ballady i satyry*
- *Wiersze syberyjskie i zakazane*
- *Gabalone po niemiecku...*

W spotkaniu wzięło udział 29 uczniów gimnazjum. Pan Andrzej zaczarował nas swoimi opowieściami do tego stopnia, że zamiast jednej słuchaliśmy go trzy godziny i to z dosłownie zapartym tchem. Nikt nie szeptał, nie przeszkadzał, nie zajmował się innymi sprawami. Opowiadał nam o swojej podróży do uroczego Wietnamu oraz o samym, nie wiem, czy można tak powiedzieć, zawodzie pisarza. *My się orientujemy do czego mamy predyspozycje, co sprawia nam radość i to od nas zależy*- mówił pisarz. Jego przygoda z pisaniem zaczęła się w V klasie szkoły podstawowej, kiedy we ferie wrócił z biblioteki, zrozpaczony że nie ma tam już nic do przeczytania.

Pomyślał, że sam może coś napisać. To były dziecięce marzenia, których w sobie nie stłumił. Pozostał dorosłym człowiekiem o wrażliwości i sposobie postrzegania świata oczami dziecka. Mógł tworzyć, kreować własny świat, przygody, bohaterów, ale to nie jest łatwe. Nie ma szkół dla pisarzy i poetów. Poetą się jest, albo nie. Pan Grabowski zaczął wysyłać swoje teksty do gazet. Pisał o tym, co go bolało, złościło, co mu się nie podobało. Pamięta jeden z pierwszych teksów *Gniwny*, w którym jak mówi: ... *napisałem, napyskowałem, ponarzekalem i... co dalej? Żeby krytykować trzeba mieć pomysł na rozwiązanie problemu. Musimy mieć doświadczenie i wiedzę, bo jakie drzwi otworzymy, to zależy od nas.* Pan Andrzej podkreślał, że należy bardzo dużo czytać, spotykać się z innymi ludźmi, żeby spojrzenie na świat było różne. żeby mieć pojęcie o tym, jak na ten sam problem, patrzą inni ludzie. Bardzo mi się podobało, że podkreślał rolę rodziny wielopokoleniowej. Będziemy bogatsi, jeśli będziemy słuchać tego, co mówią nam dziadkowie, rodzice, nauczyciele. Trzeba mieć pokorę i mądrze korzystać z doświadczenia innych ludzi. Musimy dbać o język ojczysty, nie zanieczyszczać go, poprawnie, wyraźnie i wyraziście się wyślawiać. Znać poglądy innych i bez tępego uporu próbować polemizować. To wszystko nas ubogaca. Andrzej Grabowski podkreślał, że każdy powinien mieć swojego mistrza, swój autorytet. Pisarz wyrósł na książkach Kornela Makuszyńskiego i w prozie, to on jest jego mistrzem, natomiast poezja Grabowskiego to zasługa twórczości Ernesta Bryła. Ten niezwykle ciepły i interesujący człowiek podkreślał bardzo wiele razy, żeby młodzi ludzie czytali. To ich wzmocni, staną się odważniejsi, bo będą mieli jakies pojęcie o świecie, poglądach innych ludzi, będą umieli się bronić, dyskutować, będą czuli się pewnie w życiu. Na zakończenie pan Andrzej podbijając moje nauczycielskie serce powiedział do młodzieży: *W dorosłym życiu docieńcie waszych nauczycieli!* A ja dodałabym jeszcze... i podziękujcie rodzicom, jeśli byli dla was wymagający, konsekwentni, nie rozpieszczali was i dali do zrozumienia, że choć nie na wszystko pozwalają, jesteście dla nich całym światem.

Wietnam jakiego nie znamy

Z opowieści pana Andrzeja Grabowskiego dowiedzieliśmy się, że kraj Wietnamczyków to prężne, kulturalnie i literacko rozwinięte państwo. Państwo, które po strasznych przeżyciach związanych z wojną, powoli krok po kroku podnosi się i mądrze rozwija. Okazuje się, że Wietnam to kolebka czytelnictwa! Pan Andrzej pojechał tam na

zaproszenie ze swoim kolegą Pawłem Kubiakiem na obchody 1000lecia poezji. Przyjechało 600set pisarzy z całego świata. Jak tam się znalazł? Otóż przeor w wietnamskim klasztorze przeczytał kilka wierszy pana Grabowskiego na stronach internetowych i zapragnął go poznać! Niesamowita historia! Pan Andrzej wziął udział w otwarciu Światowej Wystawy Książki i opowiedział nam niezwykle ciekawostki z życia w tym kraju. Okazuje się, że Wietnamczycy przetłumaczyli już 60 polskich książek w tym... uwaga „Pan Tadeusza” Adama Mickiewicza! W lutym tego roku odbyła się w Wietnamie promocja przetłumaczonych na wietnamski „Chłopów” Reymonta. Już trwają prace nad tłumaczeniem książki dla dzieci autorstwa pana Andrzeja Grabowskiego „Przygody skrzata Wiercipiętka”. Moglibyśmy chyba z uczniami opowiadać w nieskończoność, czego dowiedzieliśmy się o Wietnamie, ale wspomnę tylko kilka ciekawostek. Ludzie żyją mądrze i oszczędnie. Nie ma klasy najbogatszych, bo nikt nie założy pięciu futer, nie wsiądzie do pięciu aut jednocześnie i tym podobne. Żyją według starych prawd, są wrażliwi i religijni. Okazują ogromny szacunek starszym ludziom, 12-stolatki nie wstydzą się prowadzić swoich dziadków za rękę idąc na zakupy, do galerii, z kolegami. W restauracji, gdy wchodzi starsze małżeństwo goście wstają i kłaniają się seniorom. Przepiękne! Szkoda, że tak dalekie naszej kulturze, a przecież dawniej całowało się dłoń starszym, ustępowało miejsca w kościele, autobusie, przepuszczało w drzwiach. W Wietnamie bardzo dba się o kulturę, oświatę i zdrowie. To owocuje. Ludzie dbają o to, co daje im przyroda, środowisko. Na dachach zamontowane są ogromne zbiorniki z wodą, pracownik schodzący z budowy myje się w małej miseczce z wodą, wyciera małym ręcznikiem, przebiera w czystą koszulkę i jedzie motorkiem po żonę, dziecko itd. Dużo piją zielonej herbaty, mandarynki rosną przy drogach jak u nas bzy. Wietnamczycy mają pokorę i dystans do innych kultur. Wielu z nich mówi biegle po polsku, ponieważ w czasie wojny polskie statki z pomocą humanitarną zabierały sieroty, które wychowywały się i studiowały w Polsce. Niezwykle, ciekawe inne od tego, co widzimy w amerykańskich filmach. Świat zatem jest zaskakujący, dynamiczny i nigdy nie wiemy, co czeka za zakrętem.

Na koniec dziękuje wszystkim uczniom gimnazjum, którzy tak cierpliwie i z dużym zainteresowaniem słuchali pana Andrzeja Grabowskiego oraz Izabeli Serafin, Łukaszowi Kurczabowi, Konradowi Starzykowi za mądre i ciekawe pytania do pisarza. Korzystajcie młodzi z wiedzy i doświadczenia innych ludzi. Powodzenia w dorosłym życiu.